

MARCIN B. DKOWSKI  
Uniwersytet Warszawski

## JAK OCENI REGRES BRADLEYA?<sup>1</sup>

**Wstęp.** Regres Francisca Herberta Bradleya to argument, który dzieli filozofów ze względu na jego interpretacje i oceny. Sprzyja temu okoliczność, że od dawna użyje on tzw. „drugim ujęciem”, o czym najlepiej świadczy to, że autorzy – przedstawiając go lub omawiając – bardzo rzadko powołują się na konkretny fragment z pism brytyjskiego neohегlisty<sup>2</sup>. Można zatem wątpić, czy współczesne wersje regresu Bradleya są wierne zamysłowi jego autora. Jednak z całą pewnością są parafrazami pierwotnego sformułowania, pochodzącego z książki *Zjawisko a rzeczywistość*, czyli nawiązują do niego strukturalnie, choć dotyczą innych problemów filozoficznych oraz są wyrażone w innym języku. Nie trzeba tego słowami. Należy jednak pamiętać, że mówimy o tzw. regresie Bradleya, nazywanym również problemem kleju<sup>3</sup> lub argumentem opartym na regresie Bradleya<sup>4</sup>.

W artykule zamierzam przedstawić ocenę tego argumentu, a mianowicie rozstrzygnąć, czy jest regresem błędnym, czy – nie. Słowo „błądny” należy w tym kontekście rozumieć tak, jak w wypadku wyrażenia „błędne koło”, a wyrażenie „błądny regres” jako nazwę pewnego

<sup>1</sup> Są to fragmenty pracy magisterskiej napisanej przeze mnie pod kierunkiem dr hab. Anny Wojtowicz nt. *Kryteria oceny argumentów odwołujących się do regressus ad infinitum w odniesieniu do regresu Bradleya*, obronionej w Instytucie Filozofii UW.

<sup>2</sup> Tak jest m.in. w omawianych niżej tekstach: Olsona, Wetzela, Betti, Wojtowicz.

<sup>3</sup> A. Betti: *Przeciw faktom*, w: *Z zagadnień filozofii języka, filozofii nauki i filozofii wartości*. Księga pamiątkowa ku uczczeniu sześćdziesiątolecia profesora Jacka J. Jadackiego, pod. red. W. Strawińskiego, M. Grygacza, A. Brodka. Warszawa 2006, s. 235 i nn., oraz: K. R. Olson: *An Essay on Facts*. CSLI, Stanford 1987, s. 45.

<sup>4</sup> A. Wojtowicz: *Znaczenie nazwy a znaczenie zdania: w obronie ontologii sytuacji*. Warszawa 2007, s. 177, lub też e: *Regres Bradleya*, w: *Z zagadnień filozofii języka...*, dz. cyt., s. 191.

był du logicznego w definicji, próbie uzasadnienia lub wyjaśnienia<sup>5</sup>. Regres w tym znaczeniu jest niebłędny tylko wtedy, gdy na gruncie danej teorii pewnego pojęcia *A* nie definiuje się (*resp.* nie uzasadnia lub nie wyjaśnia się twierdzenia) w sposób, który wikła nas w nieskończone regrese, czyli regres w ogóle nie powstaje. Ewentualne złudzenie, że tak jest, bierze się np. ze sparafrazowania regresu, który zachodzi na gruncie innej teorii wyrażonej w podobnym języku (czyli np. takim, w którym występują te same nazwy, ale nadaje się im inny sens i przyjął inne pojęcia pierwotne).

Aby osiągnąć zamierzony cel, wyjdę od oryginalnego sformułowania argumentu Bradleya i przedstawię jego interpretację na gruncie ontologii sytuacji. Następnie omówię związek między regresem Bradleya a regresem Parmenidesa i wskażę rolę relacji egzemplifikacji w ich powstawaniu. W dalszej części sformułuję warunki, które muszą być spełnione przez teorię, by na jej gruncie regresy te były błędne. Omówię także ocenę interesującego mnie argumentu dokonanej przez Ann Wojtowicz, w tym szczególnie: przyjęte przez nią kryterium błędności regresów oraz związek między relacją egzemplifikacji a teoriomnogościową relacją należenia. W zakończeniu podam przykłady teorii, które unikają problemów związanych z regresem Bradleya.

**Sformułowanie oryginalne.** Regres Bradleya odnajdujemy w książce *Zjawisko a rzeczywistość* w dwóch różnych miejscach: w rozdziale drugim i trzecim<sup>6</sup>. W niniejszym artykule zrezygnuję z przytaczania odpowiednich fragmentów, ponieważ są one silnie skontekstualizowane i musiałyby być bardzo długie, aby stały się zrozumiałe. Dotyczy one analizy koncepcji, zgodnie z którą w świecie istnieje rzecz i własności (jako ci) - czyli substancje oraz to, co jest im przypisywane,

<sup>5</sup> Zob. *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniaczyk i in., t. 1. Lublin 2000, s. 601; S. Blackburn: *Oksfordzki słownik filozoficzny*, red. J. Woleński, tłum. C. Ciełicki i in. Warszawa 2004, s. 341. Spraw kryteriów błędności analizowałem w pracy magisterskiej i zamierzam przedstawić w kolejnych artykułach, jest ona bowiem bardziej skomplikowana. Słowo „regres” jest wieloznaczne, a regresy mogą być błędne z wielu powodów. Do oceny regresu Bradleya wystarczy ująć regresu jako błędny logiczny - zob. dalej omówienie koncepcji Wojtowicz.

<sup>6</sup> W polskim wydaniu — czyli F. H. Bradley: *Zjawisko a rzeczywistość : rozważania metafizyczne*, tłum. J. Szymura. Toruń 1996 - s. to odpowiednio strony 18-19 i 30.

czego nazwy s o nich orzekane. Autor stwierdza, e kostka cukru *jest* (to słowo budzi jego najwi ksze w tpiwo ci) biała, twarda, słodka - a przecie jest ona czym innym ni ka da z tych własno ci wzi ta osobno. Wydaje si , e jest ona tym wszystkim naraz, a „[jej] rzeczywisto polega [...] w jaki sposób na [jej] jedno ci”<sup>7</sup>. Co jednak gwarantuje jedno przedmiotu, w jaki sposób współistniej owe ró ne jako ci, w jaki sposób si ł cz ? Bradley zauwa a, e w niektórych sytuacjach nazwy jako ci staj si podmiotami naszych zda (orzekamy co o nich, traktujemy je zatem jak istniej ce niezale nie przedmioty), nast pnie za analizuje, co znaczy, e dwie jako ci s w pewnym stosunku.

Analizy prowadz do wniosku, e

próba rozło enia rzeczy na własno ci, przy potraktowaniu własno ci jako czego rzeczywistego, a relacji jako autonomicznych, niejako na równi z własno ciami, sko czyła si oczywistym fiaskiem. (...) Relacja (...) jest złudzeniem<sup>8</sup>.

Bradley sprzeciwia si tzw. wi zkowej teorii przedmiotów (*bundle theory of individuals*'), która przedmioty traktuje jako układy (i tylko układy, bez adnej podstawy jak *materia prima* u Arystotelesa) powi zanych własno ci, przy czym własno ci te maj charakter uniwersaliów<sup>9</sup>.

Interesuj cy nas argument niesko czonego regresu jest cz ci wi kszego rozumowania, które słu y Bradleyowi do obalenia wi zkowej teorii przedmiotów, a nast pnie do ugruntowania stanowiska monistycznego, zgodnie z którym jedynym bytem jest Absolut, relacje za s nierzeczywiste, nale do sfery zjawisk<sup>10</sup>.

**Parafrazy regresu Bradleya.** Interpretacje regresu Bradleya dokonane przez Kennetha Russella Olsona i Nicholasa Wolterstorffa przedstawiaj argument jako wymierzony w stanowiska realistyczne w kwe-

<sup>7</sup>Tam e, s. 17.

<sup>8</sup>Tam e, s. 19.

<sup>9</sup>Zob. K. R. Olson, dz. cyt., s. 52.

<sup>10</sup>Warto jednak zaznaczy , e dla autora *Zjawiska a rzeczywisto ci* nasza aktywno poznawcza jest nie do pomy lenia bez odwoływania si do s dów relacyjnych. Mo na powiedzie , e Bradley uwa a relacje za nieistniej ce realnie w wiecie, ale zarazem konieczne dla naszego my lenia - przy zastrze eniu, e „s d” i „rzeczywisto ” s rozumiane w sposób specyficzny dla tego autora (zob. J. Szymura: *Od tłumacza*, w: F. H. Bradley, dz. cyt., s. VIII i nn.).

stii istnienia przedmiotów uniwersalnych, a co za tym idzie - również w pewne koncepcje faktów i ontologie sytuacji.

Olson przedstawia argument Bradleya w sposób następujący:

Zazwyczaj podaje się, że argument jest skierowany przeciw istnieniu relacji. Weźmy dowolną relację między dwoma przedmiotami. Muszą istnieć kolejne relacje, które łączą wyjątkowe relacje z przedmiotami, itd. *ad infinitum*. Ponieważ regres jest błędny, założenie, że istnieje coś takiego jak relacja między przedmiotami, musi być fałszywe.

Istnieją dwie możliwe odpowiedzi na ten argument. Pierwsza polega na odrzuceniu konieczności istnienia kolejnych relacji, które łączą wyjątkowe relacje z przedmiotami. (...) W drugiej (...) kwestionuje się, że ów regres jest błędny<sup>11</sup>.

Zgodnie z takim przedstawieniem argumentu cały problem sprowadza się do tego, czy relacja między przedmiotami wymaga innych relacji, oraz co gwarantuje jedno relacyjne faktu. Dlaczego właściwie musimy istnieć kolejne relacje? Odpowiedź tkwi - zdaniem Olsona - w definicji relacji, a właściwie: tego, czym dla pewnego obiektu jest pozostawanie w relacji do innego przedmiotu. Argument Bradleya nie udowadnia nieistnienia relacji, lecz - o ile w ogóle jest skuteczny - nieadekwatności (przynajmniej pewnej) definicji tego pojęcia<sup>12</sup>. W dalszej części niniejszego artykułu przedstawię definicję, ze względu na którą powstaje błędny regres, co potwierdza przekonania Olsona.

Wolterstorff przedstawia sprawę bardzo podobnie, ale nieco szczegółowiej:

Jak rozumiem: tym, co Bradley pokazuje w ostatniej części tego fragmentu [w polskim wydaniu s. 18-19. - przyp. M. B.J, mianowicie w części poświęconej eksplikacji nieskończonego procesu, jest to, że np. gdy wypowiadamy zdanie „Jan jest w relacji kochania do Marii”, nie możemy na uznać, że mamy na myśli zdanie, które jest koniunkcją zdań o istnieniu Jana, Marii i kochania; ani zdanie, które jest koniunkcją zdań o istnieniu Jana, Marii, kochania i relacji, nazwijmy ją  $R$ , która zachodzi między dowolnymi przedmiotami,  $x$  i  $y$ , oraz dowolną relacją,  $0$ , tylko w wypadku, gdy  $x$  jest w relacji  $0$  z  $y$ ; ani zdanie, które jest koniunkcją zdań o istnieniu Jana, Marii, kochania,  $R$  i relacji, nazwijmy ją  $R'$ , która zachodzi między dowolnymi dwoma bytami,  $x$  i  $y$ , dowolną relacją,  $0$ ,

<sup>11</sup> K. R. Olson, dz. cyt., s. 45, tłum. M. B.

<sup>12</sup> Tamże, s. 50.

i relacji *R*, tylko w wypadku, gdy *x* jest w relacji *O* do *y*, itd. *ad infinitum*<sup>13</sup>.

Jak widać, autor powyższego fragmentu kładzie nacisk na to, że samo istnienie elementów, których powiżanie stwierdzamy: Jana, Marii oraz relacji kochania, nie wystarcza, by zachodził odpowiedni fakt. Ów polega bowiem na powiżeniu, jedno ci składników.

Wielu interpretatorów - w tym również Wolterstorff - widzi regres Bradleya z regresem Parmenidesa (pojawia się on bowiem w dialogu Platona pt. *Parmenides*<sup>14</sup>) i traktuje argument brytyjskiego filozofa jako uogólnienie tego klasycznego<sup>15</sup>. Choć fragment Platonskiego dialogu doczekał się również wielu różnych interpretacji, to i tak można dostrzec, że oba argumenty są wymierzone w pewien sposób wyjaśniania zdań podmiotowo-orzecznikowych i relacyjnych, takich jak np. „To jest okrągłe” lub „Piotr jest większy od Pawła”. Jest to mianowicie sposób, który odwołuje się do przedmiotów ogólnych, tzw. powszechników. O pokrewieństwie obu regresów świadczy wspólna im kategoria, zaangażowana w powstawanie obu argumentów: egzemplifikacja<sup>16</sup>.

**O relacji egzemplifikacji.** Bycie przedmiotem partykularnym (konkretnym) oraz bycie przedmiotem uniwersalnym definiuje się w następujący sposób:

Co jest *universale*, gdy może być **egzemplifikowane** (*instantiated*) przez więcej niż jeden byt (zarówno partykularny, jak i uniwersalny) - w przeciwnym wypadku jest przedmiotem partykularnym. Tzn. zarówno partykularia, jak i uniwersalia mogą **egzemplifikować** natomiast jedynie uniwersalia mogą być **egzemplifikowane**. Jeśli biel jest przedmiotem uniwersalnym, wówczas każda biała rzecz ją **egzemplifikuje**. Ale

<sup>13</sup> N. Wolterstorff: *On Universals. An Essay In Ontology*. The University of Chicago Press, Chicago and London 1970, s. 97.

<sup>14</sup> Platon: *Parmenides*, 130E-131E.

<sup>15</sup> N. Wolterstorff, dz. cyt., s. 87 i nn.

<sup>16</sup> Zob. M. J. Loux: *Metaphysics: a contemporary introduction*. Routledge, New York 2006, s. 21-35, por. B. Fitelson: *Notes on the Predication Regresses of Parmenides, Bradley, and Loux*, Dostępny w World Wide Web: <<http://www.fitelson.org/125/regresses.pdf>>, [dostęp: 16.05.2009], [on-line], a także: T. Wetzel: *Bradley's Regress*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. (Spring 2009 Edition), ed. E. N. Zalta, Dostępny w World Wide Web: <<http://plato.stanford.edu/entries/states-of-affairs/bradleyregress.html>>, [dostęp: 16.05.2009], [on-line].

przedmioty, które są białe, np. Sokrates, nie mogą być **egzemplifikowane** [podkreślenia moje - M. B.]<sup>17</sup>.

Uniwersalia to przedmioty, których istnienie postulował Platon. Zgodnie z tzw. schematem Platonskim:

Gdy pewna liczba obiektów:  $a \dots n$ , ma tę samą własność, istnieje pewien przedmiot,  $tp$ , i relacja  $R$ , takie i każdy z przedmiotów:  $a \dots n$ , pozostaje w relacji do tego przedmiotu  $tp$  i relacji  $R$  do przedmiotu:  $a \dots n$ , zgadzają się pod względem cechy<sup>18</sup>.

Przedmiot to właściwy przedmiot uniwersalny. Jeśli mówimy o pewnej grupie ludzi, że są bogaci, to każdy z nich pozostaje w pewnej relacji  $R$  do przedmiotu uniwersalnego, o którym mówi się, że jest właściwym byciem bogatym, bogactwem w ogóle. Owa relacja - którą Platon nazywał uczestniczeniem w idei - to **egzemplifikacja**<sup>19</sup>.

Wprowadzenie kategorii przedmiotów uniwersalnych umożliwiło Platonowi wy tłumaczenie m.in., jak możliwa jest nasza wiedza o świecie, o dobru i złu, oraz objaśnienie mechanizmu prawdziwości zdań podmiotowo-orzecznikowych, które przypisują wielu przedmiotom tę samą własność. Warto podkreślić, że uniwersalia są nie tylko właściwymi - inaczej: „uniwersalia monadyczne”, lecz także relacje - czyli: „uniwersalia relacyjne”<sup>20</sup>, co nie zawsze było oczywiste i powszechnie przyjmowane (np. sam Platon jako uniwersalia uznawał gatunki).

### **Związek między pojęciem egzemplifikacji a regresem Bradleya.**

Byty, takie jak: stany rzeczy, sytuacje czy fakty, są postulowane jako tzw. uprawdziwiacze (to, co sprawia, że zdanie jest prawdziwe, czyli je uprawdziwia) lub ogólniej: korelaty semantyczne zdań. Jeśli nazwom odpowiadają w świecie przedmioty, to zdaniom - sytuacje, czyli kompleksy pewnych składników. Do teorii sytuacji należy wyjaśnienie, jakie

<sup>17</sup> G. Rodriguez-Pereyra: *Nominalism in Metaphysics*, w: *The Stanford...*, dz. cyt., Dostępny w World Wide Web: <<http://plato.stanford.edu/entries/nominalism-metaphysics/>>, [dostęp: 28.04.2009], [on-line], tłum. M. B., zob. także: C. Swoyer, *Properties*, w: *The Stanford...*, dz. cyt., Dostępny w World Wide Web: <<http://plato.stanford.edu/entries/properties/>>, [dostęp: 28.04.2009], [on-line], tłum. M. B., oraz: T. Bigaj: *Kłopoty z abstraktami*, w: tego: *Kwanty, liczby, abstrakty*. Warszawa 2002, s. 54 i nn.

<sup>18</sup> M. J. Loux: *Metaphysics: a contemporary introduction*. Routledge, New York 2006, s. 18, tłum. M. B.

<sup>19</sup> Zob. tamże.

<sup>20</sup> C. Swoyer, dz. cyt.

s to składniki, ile ich jest, czy istnieją sytuacje, które nie zachodzą, co jest korelatem zdań fałszywych itd. Przyjrzyjmy się jednemu ze stanowisk w ramach ontologii sytuacji, mianowicie tzw. konkretystycznemu kompozycjonalizmowi (*concrete compositionism*), którego przedstawicielem jest David M. Armstrong.

Zwolennicy tego stanowiska przyjmują następujące tezy:

(CC)

a. Je-li  $a$  to dowolny przedmiot konkretny, natomiast  $F$  to własność, którą on posiada - wówczas są one składnikami sytuacji polegającej na posiadaniu  $F$  przez  $a$ ;

b. dla dowolnej  $n$ -argumentowej relacji  $R$ , jeżeli zachodzi ona między konkretnymi indywiduami  $a_1 \dots a_n$ , to  $a_1 \dots a_n$  i  $R$  są składnikami sytuacji polegającej na tym, że  $R$  zachodzi między tymi obiektami.

(CP) Je-li  $a$  jest składnikiem sytuacji  $S$ , to  $S$  istnieje tylko wtedy, gdy istnieje  $a$ <sup>21</sup>.

Thomas Wetzel twierdzi, że przyjęcie powyższych tez prowadzi do regresu Bradleya, ponieważ istnienie stanu rzeczy polega na połączeniu między przedmiotem a własnością (*resp.* relacją). Przyjmijmy, że jest to równoznaczne z posiadaniem przez  $a$  własności  $F$ , choć nie jest to wyrażone *explicite*.

Zauważmy, że do zaistnienia stanu rzeczy o postaci  $R(a,b)$  nie wystarczy samo istnienie wszystkich tych składników: przedmiotów  $a$  i  $b$  oraz relacji  $R$  - istnienie stanu rzeczy nie sprowadza się do istnienia ich mereologicznej sumy czy też zbioru<sup>22</sup>. Istnienie stanu rzeczy polega na tym, że  $a$  i  $b$  są do siebie w relacji  $R$  - możliwe jest to, że  $a$  i  $b$  nie pozostawałyby do siebie w relacji  $R$ , a każda z nich istnieje autonomicznie poza stanem rzeczy  $R(a,b)$ . Wymagana jest więc relacja wyśzeżerdu, która połączy te składniki - a tą relacją jest relacja **egzemplifikacji**. Pytanie, które należy sobie w tym miejscu zadać, brzmi „na czym polega egzemplifikacja?”. Odpowiadamy (zgodnie z tym, co zostało ustalone dotychczas), że jest to relacja wyśzeżerdu, która zachodzi między pewnym przedmiotem a przedmiotem uniwersalnym (czyli własnością lub relacją), a więc sama również jest *universale*. Jednakże relacja ta

<sup>21</sup> T. Wetzel, *States of Affairs*, w: *The Stanford...*, dz. cyt., dostępny w World Wide Web: <<http://plato.stanford.edu/entries/states-of-affairs/>>, [dostęp: 28.04.2009], [on-line], tłum. M. B.

<sup>22</sup> Zob. wyżej uwagi Wolterstorffa oraz A. Betti, dz. cyt., s. 242.

równie musi zostać połączona relacja egzemplifikowania z  $R$  oraz przedmiotami  $a$  i  $b$  itd.

**Struktura logiczna regresu Bradleya.** Teraz zamierzam przedstawić strukturę omawianego regresu. W tym celu wykorzystam ogólną definicję nieskończonego regresu autorstwa Davida Sanforda.

Argument odwołujący się do *regressus ad infinitum* (*infinite regress argument*) to argument, który zawiera następujące przesłanki:

(1) Istnienie:

$\exists x \exists y R(x,y)$ ,

tzn. istnieje przedmiot, który jest w relacji  $R$  z innym przedmiotem.

(2) Asymetria:

$\forall x \forall y [R(x,y) \rightarrow \neg R(y,x)]$ ,

tzn. jeżeli  $x$  pozostaje w relacji  $R$  do  $y$ , to  $y$  nie pozostaje w tej relacji do  $x$ .

(3) Przechodniość :

$\forall x \forall y \forall z \{ [R(x,y) \wedge R(y,z)] \rightarrow R(x,z) \}$ ,

tzn. jeżeli  $x$  jest w relacji  $R$  z  $y$ , który pozostaje w niej do  $z$ , to  $x$  pozostaje w relacji  $R$  do  $z$ .

(4) Dziedziczność egzystencjalna:

$\forall x \forall y [R(x,y) \rightarrow \exists z R(z,x)]$ ,

tzn. jeżeli między  $x$  i  $y$  zachodzi relacja  $R$ , to coś pozostaje w relacji  $R$  do  $x$ .

(5) Skończoność ;

Liczba obiektów połączonych relacją  $R$  jest skończona<sup>23</sup>.

Warunki (2)-(3) precyzują własności relacji, w której pozostają do siebie członki regresu. Warunek (5) jest sprzeczny z warunkami (1)-(4), ponieważ ich konsekwencją jest istnienie nieskończonej liczby przedmiotów. Z tego względu należy odrzucić przynajmniej jeden spośród nich wszystkich - jako fałszywy. Oczywiście może on być różny dla różnych regresów - decyduje o tym przyjmowana teoria.

Najważniejsze - z punktu widzenia prowadzonych przeze mnie rozważań - są przesłanki (1) oraz (4), czyli przesłanka istnienia oraz rekurencyjna formuła dziedziczności egzystencjalnej. Warunki (2) i (3) mogą

<sup>23</sup> D. H. Sanford: *Infinity and Vagueness*. "Philosophical Review", Nr 84, 1975, s. 520, tłum. M. B. Wybrałem definicję Sanforda jako najlepszą - wymagającą najmniej modyfikacji - w celu przedstawienia struktury regresu Bradleya. Należy jednak zaznaczyć, że definicja ta nie obejmuje wszystkich regresów. Inny schemat proponuje np. O. Black: *Infinite Regresses, Infinite Beliefs*, w: *Proceedings from the Austrian Ludwig Wittgenstein Society*, 2003, dostępny w World Wide Web: <<http://sammelpunkt.philo.at:8080/1508/1/black.pdf>>, [dostęp: 20.05.2008], [online], s. 40.

by zastąpienie innym - np. odwołując się do pojęcia relacji ancestralnej i zakładając jej niezwrótność<sup>24</sup> - a to, czy który z powyższych warunków jest spełniony, zależy od tego, z jak konkretnie relacji mamy do czynienia (zwykle przesłanki te dane są *implicite* ze względu na semantyczne właściwości danego predykatu relacyjnego). Na mocy definicji uniwersaliów i partykulariów wiemy, że relacja egzemplifikacji jest asymetryczna, i nie jest możliwe zaprzeczenie się wygenerowanego łańcucha przedmiotów.

Struktura logiczna regresu Bradleya ma zatem postać:

(1)  $\forall x \forall y \forall u u(x,y)$ .

(2) " $x$ " " $y$ " " $u$ "  $[u(x,y) \rightarrow u'(u'((x,y), u))]$ <sup>25</sup>.

**Ocena regresu Bradleya.** Regres Bradleya jest błędny na gruncie ontologii sytuacji, w której są spełnione następujące warunki (z których każdy osobno jest konieczny, natomiast wszystkie łącznie stanowią warunek wystarczający):

(i) regres Bradleya ma w ramach tej teorii charakter eksplikacyjny lub definicyjny, tzn. na jej gruncie warunkiem prawdziwości sądu „ $R(a,b)$ ” jest zachodzenie pewnej sytuacji  $S$ , takiej, że między przedmiotami  $a$  i  $b$  zachodzi relacja  $R$ ;

(ii) przedmioty  $a$  i  $b$  oraz relacja  $R$  uważa się za składniki sytuacji  $S$  - jeżeli istnieje sytuacja  $S$ , to istnieje również jej składniki;

<sup>24</sup> Relacja ancestralna  $*R$  dla pewnej dwuargumentowej relacji  $R$  to taka relacja, która spełnia następujące warunki: (1) " $x$ " " $y$ "  $R(x,y) \rightarrow *R(x,y)$ ; (2) " $x$ " " $y$ " " $z$ "  $[*R(x,y) \rightarrow *R(x,z) \rightarrow *R(x,z)]$ ; (3) " $x$ " " $y$ "  $[ \langle x,y \rangle \in D(R) \times D'(R) \rightarrow (x,y) \in D(*R) \times D'(*R) ]$ . Przykładem relacji ancestralnej  $*R$  - ze względu na relację  $R$ : bycia rodzicem - jest relacja bycia przodkiem. Zob. T. Roy, T. Roy: *What's So Bad About Infinite Regress?*, Dostępny w World Wide Web: <<http://philosophy.csusb.edu/~troy/regress-pap.pdf>>, [dostęp: 14.12.2009], [komputeropis on-line], s. 28.

<sup>25</sup> Regres Parmenidesa ma natomiast postać: (1)  $\forall x \forall u u(x)$ , (2) " $x$ " " $u$ "  $[u(x) \rightarrow u'(u'(u(x)))]$ . Regres Parmenidesa dotyczy uniwersaliów monadycznych (właśnie ci), natomiast Bradleya - uniwersaliów relacyjnych. Relacja  $u'$  to relacja egzemplifikacji. Należy zaznaczyć, że w tym artykule nie rozstrzygam, ile jest relacji egzemplifikacji. Można uznać, że na kolejnych etapach regresu pojawia się ten sam powszechnik egzemplifikacji ( $u'$ ) lub że na każdym - inna, wyszeżę rzędu ( $u'$ ,  $u''$ ,  $u'''$  itd.). W drugim wypadku konsekwencją jest istnienie nieskończonej liczby różnych powszechników egzemplifikacji, to zaś może stanowić wadę dla zwolenników brzytwy Ockhama.

(iii) relacja  $R$  to *universale*, które jest substancją, czyli bytem niezależnym od jakichkolwiek obiektów, które je egzemplifikują (jeśli zbiór przedmiotów egzemplifikujących daną relację  $R$  byłby inny, to relacja ta nie przestałaby być identyczna z sobą);

(iv) samo istnienie  $a$ ,  $b$  i  $R$  nie wystarcza do prawdziwości  $R(a,b)$ ; relacja  $R$  między obiektami  $a$  i  $b$  - do tego potrzebna jest pewna relacja wysze: egzemplifikacja;

(v) egzemplifikacja jest to relacja również traktowana jako *universale*, czyli tak samo jak relacja  $R$ , a zatem, aby połączyć elementy, wymaga relacji egzemplifikowania wysze.

Teoria, w której warunki te są spełnione, nie dostarcza odpowiedzi na pytanie, co to znaczy dla dwóch przedmiotów, że pozostają do siebie w pewnej relacji  $R$ . Wynika to z błędnego rozumienia relacji - wiadczy o tym wyraźnie niepokojący sposób mówienia o naturze bytów uniwersalnych i ich relacji z przedmiotami konkretnymi. N.G. Kulkami uczynił z tego zarzut wobec Bradleya:

W końcu, mamy silne powody, byśdzi, że sposób myślenia Bradleya jest naznaczony mylnymi analogiami fizycznymi. Jest taki fragment na stronie 28 [w polskim wydaniu na stronie 30 - przyp. M. B.J., na który nie powołuję się ani zwolennicy, ani przeciwnicy Bradleya. Ja nie należę do żadnej z tych grup, więc mogę go zacytować: „Jeśli traktuje się po prostu relacje jak ciało stałe, takie jak rzecz, trzeba wykazać, a wykazać tego nie można, w jaki sposób inne przedmioty są z nim łączone. Jeśli za coś przyjmuje się je jako pewnego rodzaju medium lub nie-substancjalny ośrodek, to nie jest ono już po prostu zaniem”<sup>26</sup>.

Jak się zdaje, w świetle powyższych rozważań (szczególnie za uwagą Olsona), zarzut ten należałoby raczej postawić nie tyle Bradleyowi, ile zwolennikom uniwersaliów w związku z ich sposobem wyjaśniania relacji między bytami dwóch rodzajów - konkretnymi i abstrakcyjnymi. Te drugie bowiem są opisywane w kategoriach niewiele różniących się od tych, w których uchwytywane są te pierwsze: jako samodzielne i autonomiczne byty, różnica zaś polega jedynie na tym, że np. pozbawia się je własności bycia czasowo-przestrzennymi lub wchodzenia w związki przyczynowo-skutkowe. Jest to, oczywiście, tylko jeden z całej gamy

<sup>26</sup> N. G. Kulkami: *Bradley's Anti-Relational Argument*. "The Philosophical Quarterly", Vol. 7, No. 27, 1957, s. 108, tłum. M. B.

problemów, które dotyczą bytów abstrakcyjnych: definicji, kryteriów identyczności, zdolności człowieka do ich poznawania czy interakcji z konkretnymi. Powtórzmy jednak, że argument Bradleya nie przesądza o nieistnieniu przedmiotów ogólnych, lecz wskazuje na pewne usterki naszego ich pojmowania - nieadekwatność definicji - i wiadczy o potrzebie eksplikacji pojęcia powszechnika. Nie można w szczególności powiedzieć, że realności lub ontologicznej sytuacji się myli - myli się dopiero wtedy, jeżeli jeden ze sposobów uniknięcia tego regresu, które są w stanie zaproponować, nie spełni swego zadania.

Za podsumowanie tej części moich rozważań niech posłuży słowa zagorzałej przeciwniczki ontologii faktów, Arianny Betti: „problem kleju jest w teoriach faktów, których dotyczy, nierozwiązywalny”<sup>27</sup>. Nie jestem przekonany o nierozwiązywalności tego problemu, choć podzielam zdanie, że nie doczekał się on jeszcze satysfakcjonującego rozwiązania<sup>28</sup>. Do powyższego fragmentu należy jednak dodać zastrzeżenie, że istnieje teoria faktów, których ten problem nie dotyczy - do czego wróć w końcowej części artykułu.

**Wojtowicz ocena regresu Bradleya.** W kolejnej części chciałbym omówić ewaluację regresu Bradleya dokonaną przez Ann Wojtowicz. Podjętą przez nią próbę uważam za interesującą z przynajmniej kilku powodów, mianowicie ze względu na: podanie wyraźnej definicji regresu (traktowanego jako błąd definicyjny na gruncie pewnej teorii *T*), sformułowanie *explicite* kryteriów oceny argumentów odwołujących się do *regressus ad infinitum* oraz zwrócenie uwagi na potrzebę rozwiązania problemów ogólnej natury, takich jak: o czym owe argumenty wiadczy i kiedy można się nimi posłużyć<sup>29</sup>.

Wojtowicz uznaje obecny w literaturze przedmiotu podział na regresy błędne i niebłędne, który jednak utożsamia z podziałem na regresy przedmiotowe i metafizyczne. Przyjmuje ona następującą definicję:

Nieskończony regres postaci:

$x$  jest  $A$  zawsze i tylko wtedy, gdy  $y_1$  jest  $B_1$ ;

$y_1$  jest  $B_1$  zawsze i tylko wtedy, gdy  $y_2$  jest  $B_2$  -

<sup>27</sup> A. Betti, dz. cyt., s. 236.

<sup>28</sup> Zob. K. R. Olson, dz. cyt., s. 45.

<sup>29</sup> A. Wojtowicz: *Znaczenie...*, dz. cyt., s. 171.

$y_n$  jest  $B_n$  zawsze i tylko wtedy, gdy  $y_{n+1}$  jest  $B_{n+1}$

nazwiemy **regresem przedmiotowym** zawsze i tylko wtedy, gdy terminy  $y_{i+1}$   $B_{i+1}$  należą do tego samego języka, co terminy  $y_i$   $B_i$ <sup>30</sup>, (...) [natomiast] **regresem metajęzykowym** zawsze i tylko wtedy, gdy terminy  $y_{i+1}$   $B_{i+1}$  należą do metajęzyka języka, do którego należą terminy  $y_i$   $B_i$ <sup>31</sup>.

Autorka ilustruje obie kategorie regresów przykładami. Analiza regresów przedmiotowych nie budzi moich zastrzeżeń, jednakże metajęzykowych – tak. Wojtowicz stwierdza bowiem, że:

Wadliwość nieskończonego regresu polega nie na tym, że poszczególne równoważności w nim występujące są fałszywe, ale na tym, że nie są one skuteczne jako definicje pojęcia  $A$ . Jeśli w definicji jakiegoś pojęcia napotykamy nieskończony regres, to nie istnieje efektywna metoda stwierdzenia, czy dany obiekt podpada pod to pojęcie czy nie (...). Dodatkowo, jeśli założymy, że pojęcie  $A$  jest niepuste, to z tego, że w definicji występuje nieskończony regres wynika, że istnieje nieskończenie wiele obiektów  $y_1, y_2, \dots$  (...), co może być wnioskiem po prostu fałszywym.

Kryterium wadliwości jako nieskuteczności definicyjnej dotyczy w równym stopniu regresów przedmiotowych, jak i metajęzykowych. Tymczasem Wojtowicz twierdzi, że o ile regresy przedmiotowe są błędne, o tyle metajęzykowe – nie. Jest to – moim zdaniem – niekonsekwencja. Przyjrzyjmy się w związku z tym przykładom regresów metajęzykowych.

Pierwszy przykład to regres oparty na konwencji T. Alfreda Tarskiego: „Zdanie  $p$  jest prawdziwe” wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie „Zdanie  $p$  jest prawdziwe” jest prawdziwe. Gdyby uznać równoważność za definicję, wówczas, by dowiedzieć się, czy zdanie znajdujące się po lewej stronie równoważności jest prawdziwe, należałoby sprawdzić najpierw, czy zdanie po prawej stronie jest prawdziwe. Mówiąc obrazowo, transfer prawdziwości przebiegałby w dół z języka wyśzereżdu.

Regres ten w literaturze przedmiotu jest charakteryzowany jako wzorcowy przykład regresu niebłędnego<sup>32</sup>. Jednakże powodem, dla którego tak jest, wydaje się fakt, że transfer prawdziwości przebiega w tym

<sup>30</sup> Tamże, s. 172.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tak uważają m.in. W. Vallicella, T. Roy, A.-S. Maurin.

ła cuchu w gór. To zdanie po lewej stronie równoważności określa wartość logiczną nie tylko zdania po prawej stronie równoważności, lecz także każde zdanie należące do metafizycznego ciągu nadbudowanego nad nim. Na gruncie koncepcji Tarskiego równoważności te nie mają charakteru definicyjnego, natomiast dysponujemy definicją prawdy niezależną od tego regresu, która prawdziwość zdania uzależnia od tego, jaki jest wiat, nie zaś od tego, jaka jest wartość logiczna zdania z metafizyki.

Drugi przykład dotyczy definiowania spójników logicznych: otrzymujemy następujące definicje:

$v(\alpha \wedge \beta) = 1$  zawsze i tylko wtedy, gdy  $v(\alpha) = 1$  i  $v(\beta) = 1$ ;

„ $v(\alpha \vee \beta) = 1$  i  $v(\beta) = 1$ ” jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy „ $v(\alpha) = 1$ ” jest prawdziwe i „ $v(\beta) = 1$ ” jest prawdziwe;

itd.

Jeśli nakładamy na każde definiowanie warunków efektywności – w sensie takim, jak w cytowanym wyżej fragmencie – to sędziwy naley stwierdzić również nieefektywność powyższej definicji. Wojtowicz stwierdza jednak, że „istnienie takich regresów wiadczy jedynie o tym, że sens pewnych pojęć jest siłą rzeczy zrelatywizowany do metafizyki danego języka”<sup>33</sup>, przy czym chodzi o inne zrelatywizowanie niż w wypadku definicji przedmiotowych, które również formułujemy w metafizyce.

Pewną drogą wyjścia z tej sytuacji wydaje się autorce stwierdzenie, że „jeśli w metafizyce używamy pojęcia analogicznego do pojęcia definiowanego w języku, to trzeba je również w sposób analogiczny rozumieć”<sup>34</sup>, lub że pewna logika – np. klasyczna – ma wyróżniony charakter. Ów wyróżniony charakter powinien – moim zdaniem – polegać na tym, że sens spójników logicznych rozumiemy niezależnie od definicji, która wzięła nas w nieskończony regres. W języku Romane’a Clarka powiedzielibyśmy, że dysponujemy kategorią pojęć spójników logicznych, nie tylko warunkową<sup>35</sup>. Gdyby nasze rozumienie

<sup>33</sup> Tamże, s. 176.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> R. Clark: *Vicious Infinite Regress Arguments*. „Philosophical Perspectives”, Vol. 2, 1988, s. 373.

spójników miałyby nie być niezależne od nieskończonego ciągu, wówczas raczej należałoby powiedzieć, że w kolejnych metajęzykach analogicznie go nie rozumiemy. W tej kwestii nie mam jasności, jednak ucieczką z nieskończonego regresu semantycznego definiowania spójników może być odwołanie się do spójników języka naturalnego<sup>36</sup>, do definicji za pomocą matryc logicznych lub po prostu stwierdzenie, że rozumiemy to po prostu, ponieważ logika klasyczna jest wrodzona (co oczywiście nie wymagałoby osobnego uzasadnienia).

Na podstawie powyższych rozważań, że kryterium samoistności błędności regresów z przedmiotowości, niezbędną za metajęzykowości jest zawodne i na razie nie mamy podstaw do przyjęcia go. Nie zmienia to jednak faktu, że kwestia metajęzykowości wymaga głębszego rozpatrzenia niż dokonane przeze mnie.

O ile się zdaje, że przyjęte przez autorkę kryterium oceny jest niewystarczające, o tyle – przy pewnych zastrzeżeniach – zgadzam się z dokonaniem ewaluacji regresu Bradleya. Jak się zdaje, kluczowe dla tej oceny jest stwierdzenie, że „oba regresy – czyli regres Bradleya i jego parafraza w języku teorii mnogości – są na siebie w naturalny sposób przekładalne”<sup>38</sup>, przenosi ono bowiem rozważania dotyczące tego argumentu w zupełnie inny kontekst teoretyczny niż ten scharakteryzowany powyżej, a naturalny przekład jest z tego względu nieco złudny.

Regres Bradleya przybiera w języku teorii modeli następującą postać:

Niech dany będzie model  $M$  i zdanie " $R(a,b)$ ".

Sytuacja opisywana przez zdanie " $R(a,b)$ " jest faktem zawsze i tylko wtedy, gdy  $\hat{a}^M, b^M \hat{\varepsilon} R^M$ ;

$\hat{a}^M, b^M \hat{\varepsilon} R^M$  zawsze i tylko wtedy, gdy  $\hat{a} \hat{\varepsilon} a^M, b^M \hat{\varepsilon} R^M \hat{\varepsilon} \hat{\Gamma}_1 \hat{\Gamma}$ ;

$\hat{a} \hat{\varepsilon} \hat{a}^M, b^M \hat{\varepsilon} R^M \hat{\varepsilon} \hat{\Gamma}_1 \hat{\Gamma}$  zawsze i tylko wtedy, gdy  $\hat{a} \hat{\varepsilon} \hat{a}^M, b^M \hat{\varepsilon} \hat{\Gamma}_1 \hat{\Gamma}^m$ ,

$\hat{\Gamma}_2 \hat{\Gamma}_1$

....<sup>38</sup>

<sup>36</sup> Zob. M. Tałasiewicz: *Matematyczna interpretacja epistemologii*. „Filozofia Nauki”, Nr 1, 1994, s. 107. Autor przytacza opinię Woleńskiego, że „po to, by formalizacja była możliwa, co musi pozostać niesformalizowane” (dotyczy ono regresu w definiowaniu prawdy dla kolejnych metajęzyków).

<sup>37</sup> A. Wojtowicz: *Regres Bradleya*, dz. cyt., s. 199.

<sup>38</sup> Zob. tamże.

Na gruncie teorii mnogości odpowiednikiem relacji wyżej, która łączy przedmioty z określonych relacji (egzemplifikacji), jest relacja należenia. Jak stwierdza Wojtowicz, „uznanie, że relacja należenia jest argumentem pewnej innej relacji, na gruncie teorii mnogości szybko prowadzi do sprzeczności”<sup>39</sup>. Nadaje to relacji należenia pewien wyróżniony charakter, co sprawia, że nie traktujemy tej relacji jak każdej innej – pojęcie należenia jest w istocie pojęciem pierwotnym teorii mnogości. Należy zwrócić uwagę, że wśród realistów istnieją zwolennicy takiego właśnie traktowania egzemplifikacji: jako nierelacyjnej w istocie, pierwotnego w zła<sup>40</sup>, jednak nie traktuje się postulowane przez nich rozwinięcie jako nieuzasadniony akt woli filozofa lub desperacki i uczyniony *ad hoc* prób uniknięcia paradoksu<sup>41</sup>. Jeśli jednak pominiemy inne trudności tej koncepcji<sup>42</sup>, wydaje się ona motywowana analogią między relacją należenia i egzemplifikacją.

Innym ważnym problemem pozostaje kwestia, czy relacje pojmowane jako składniki sytuacji mogą być utożsamiane z teoriomnogociowymi relacjami traktowanymi jako dystrybutywne zbiory uporządkowanych, czy takie utożsamienie jest rozwinięciem zgodnym z ontologiczną naturą sytuacji. O ile bowiem – moim zdaniem – regres Bradleya nie zagra a teorii sytuacji uprawianym w sposób formalny, o tyle jest groźny dla ich interpretacji filozoficznych czy ontologicznych, gdy staramy się powiedzieć coś wykraczającego poza formalne charakterystyki relacji. Problem ten przypomina trudności związane z utożsamieniem zbiorów przedmiotów i własności: możemy wszak charakteryzować własność bycia zielonym ekstensjonalnie, jednak nie wyczerpuje to treści zawartej w tym pojęciu – podobnie jak własności, tak i relacje są uniwersaliami różnymi od zbiorów, zasadniczo do nich niesprowadzalnymi<sup>43</sup>. Wyrażać to możemy jeszcze inaczej: możemy mówić o własności

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> M. Loux, dz. cyt., s. 35 i N. Wolterstorff, dz. cyt. s. 94.

<sup>41</sup> M. Loux, dz. cyt., s. 35.

<sup>42</sup> Zob. np. A. Betti, dz. cyt., s. 243 i nn.: autorka wskazuje na podobieństwo mi dzy problemem powiązania konkretnych z abstraktami a Kartezjańskim problemem związku mi dzy *res cogitans* a *res extensa*, który nie doczekał się zadowalającego rozwinięcia.

<sup>43</sup> Zob. T. Bigaj, dz. cyt., s. 61.

bycia zielonym jako o zbiorze wszystkich przedmiotów zielonych, niemniej jednak nie s. dzimy, e przedmiot jest zielony, dlatego e nale y do takiego zbioru, lecz e nale y do tego zbioru, poniewa jest zielony (poniewa jest prawd , gdy mówimy, e jest zielony<sup>44</sup>). Wyja nienie, dlaczego dany przedmiot jest zielony, wymaga odwołania si do zupełnie innego rodzaju faktów, np. fizycznych.

**Zako czenie.** Regres Bradleya - jak to przedstawiłem w niniejszym artykule - jest gro ny w zale no ci od tego, na gruncie jakiej teorii jest rozwa any. W szczególno ci zagra a on stanowisku konkretystycznego kompozycjonalizmu, które reprezentuje Armstrong. Poniewa regres Bradleya jest uwa any za argument przemawiaj cy przeciw faktom i ontologii sytuacji<sup>45</sup>, warto zaznaczy , e grozi on tylko niektórym teoriom faktów. Ponadto, oprócz tego, e jest argumentem negatywnym<sup>46</sup>, mo e zosta uj ty jako argument pozytywny na rzecz tych teorii, które unikaj regresu Bradleya - cho wówczas nie jest argumentem rozstrzygaj cym, jedynie sprzyjaj cym<sup>47</sup>.

Unikn regresu Bradleya mo na przynajmniej na kilka sposobów: przez zanegowanie przesłanki istnienia, czyli uznanie, e cho rzeczy pozostaj do siebie w relacjach, to jednak same relacje nie istniej (to rozwi zanie Russella<sup>48</sup>); przez uznanie egzemplifikacji za wi , czyli co innego ni relacj poj t jako powszechnik - a zatem uci cie regresu na pierwszym kroku (Strawson<sup>49</sup>); przez uj cie stanu rzeczy jako przedmiotów splecionych niczym ogniwa w ła cuchu (Wittgenstein<sup>50</sup>), co Olson interpretuje jako ujmowanie struktury stanu rzeczy bez odwoływania si

<sup>44</sup> Zob. definicj formalnego poj cia relacji *Logika formalna: zarys encyklopedyczny z zastosowaniem do informatyki i lingwistyki*, red. W. Marciszewski. Warszawa 1987, s. 95.

<sup>45</sup> A. Betti, dz. cyt.

<sup>46</sup> O podziale na argumenty pozytywne i negatywne zob: D. Sanford: *Infinite Regress Arguments*, w: *Principles of Philosophical Reasoning*, ed. J. Fetzer, Rowman and Allanheld. Totowa 1984.

<sup>47</sup> Zob. A. Wojtowicz: *Znaczenie nazw...*, dz. cyt., s. 158 i 157.

<sup>48</sup> N. Wolterstorff, dz. cyt., s. 99.

<sup>49</sup> Tam e.

<sup>50</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2006, Teza 2.03, s. 8.

do relacji poj tych jako abstrakcyjne byty<sup>51</sup>; traktowanie relacji jako bytów niekompletnych czy te nienasyconych (Frege<sup>52</sup>), uznanie sytuacji za ontologicznie pierwotne wzgl dem przedmiotów (Wojtowicz<sup>53</sup>).

### Summary

The paper is devoted to the problem of an evaluation of so-called Bradley's regress. For a simplicity of the discussion, I assume that the only vicious regresses are the regresses of explication (so, in a certain case, also the regresses of definition). I start with a review of an original version of this argument, published by F.H. Bradley in "Appearance and reality", then I show its contemporary interpretations on the basis of ontology of situations. I attempt to demonstrate the viciousness of Bradley's regress on an example of certain theories and also to define what conditions have to be met by them. In order to do that, I consider the role of a notion of exemplification in generating Bradley's regress and I show its logical structure. I also discuss the evaluation of Bradley's argument done by Anna Wojtowicz, and especially a chosen criterion for the viciousness and relation between exemplification and a set-theoretical relation of membership. In conclusion I give examples of theories that avoid the problems connected with Bradley's regress.

**Key words:** *regressus ad infinitum*, infinite regress argument, Bradley's regress, states of affairs.

<sup>51</sup> K. R. Olson, dz. cyt., s. 48.

<sup>52</sup> G. Frege: *Poj cie i przedmiot*, w: tego , *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997, s. 22, zob. tak e K. R. Olson, dz. cyt., s. 49.

<sup>53</sup> A. Wójtowicz: *Znaczenie nazw...*, dz. cyt., s. 199 i nn. oraz 221.